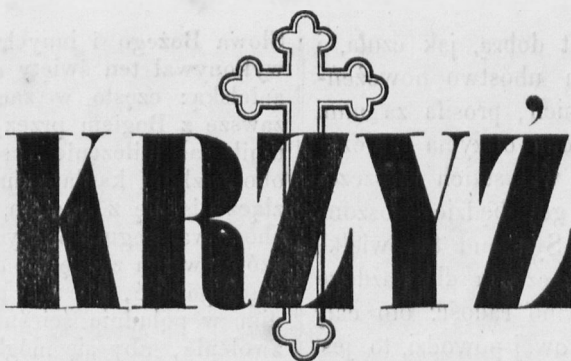


Wychodzi raz na tydzień w Niedziele

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł	50 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	25 „
Kwartalnie 1. „	15 „

za granicę z przesyłką pocztową 4. Złr



Redakcyja i Expedyccya „KRZYŻA” przy
Ulicy Brackiej pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:

WW. XX. Proboszczowie z prowincyi
oraz właściciele drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być
winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Na Niedziele 2. po Trzech Królach.

Ewangelia u Jana S. 2. 1, 11.

Treść. Na gody małżeńskie, w Kanie Galilejskiej zaproszono Jezusa z Maryą i uczniami. Marya zaś widząc że wina brakowało z powodu ubóstwa, rzekła do Jezusa: wina nie ma. Odpowiedział jej: Niewiasto, co mnie i tobie? jeszcze nie przyszła godzina moja. Jednak kazał napełnić wodą 6 stągiew wielkich. A gdy z nich kazał czerpać i dać przełożonemu wesela, pokazało się, iż woda przemieniła się w dobre wino, z podziwieniem wszystkich obecnych. Ten był pierwszy cud Jezusa, który widząc uczniowie, uwierzyli w Niego.

Dla odkupienia ludzi, dla pocieszenia i pomocy ubogich, dla nauczania prawd najważniejszych, przyszedł Jezus na ziemię: i ten obowiązek wielki zaczyna dzisiaj dopełniać, pierwszą nauką i pierwszym cudem. Ta zaś pierwsza nauka, nie słowy w prawdzie, lecz postępowaniem i cudem wielkim udzielona, ściga się do pierwszej podstawy społeczeństwa, to jest do małżeństwa, wielce sponiewieranego, przed przyjściem Jezusa, z powodu zapomnienia prawd i przepisów Bożych. Zaproszony więc na gody od ludzi ubogich, ale bogobojnych, przyszedł wraz z matką i uczniami swymi. Tém towarzystwem swoim wybraném uczył nowożeńców i stan ich, a nadto jeszcze prośbą matczyną pierwszą i cudem dla niej, dał poznać jakiej ważności jest stan małżeński, i jak świątobliwie zaczętem i prowadzonym bydz winien: pobłogosławił go tą swoją przytomnością, a później wyniósł do godności Sakramentu. Dla tego to ś. Paweł apostoł Duchem Bożym oświecony naucza o małżeństwie: *Sakrament to jest wielki, ja wam zaś mówię, w Chrystusie i w kościele:* i zaraz dalej robi przystępowanie, iż jako Chrystus umiłował kościół, taką się miłością stałą, czystą, pełną ofiar, nierozzerwaną, małżonkowie miłować powinni. O jak świętym więc jest ten związek, który sam Bóg poświęca przytomnością swoją i cudem, który błogosławi przez modlitwę kapłańską, i któremu łaski duchowne udziela! Jak wielce także szanowanym bydz powinien od ludzi, dla których szczęścia doczesnego i zbawienia wiecznego jest poświęconym. Jest to prawo Boskie fundamen-

talne, a rozum i prawa ludzkie nie mają mocy targać się nań, zmieniać go, niszczyć, i po światowemu tłumaczyć. Wola ludów przewrotnie chcących, ustawy rządów niekatolickie, kodeksa prawne ludzkie z swymi rozwojami, ślubami cywilnymi, mogą tylko zepsować dzieło Boże, i ludzkość w stan pogaństwa dawniejszy wtrącić. *Co Bóg połączył, człowiek tego niech nie rozdziała,* uczy Jezus, Prawda najwyższa. Małżeństwo cywilne, to pogaństwo, a jakie ono skutki wydaje, patrzmy na kraje gdzie zmiana małżonków tak częstą jest jak zmiana sukni: dzieci opuszczone od rodziców wychowują się w dzikości, bez Boga i prawa; a bezbożność i za nią idące występki i zaburzenia, to owoce cywilizacyi gardzącej świętym Sakramentem małżeństwa, i targającym ten związek ustanowiony i błogosławiony od Boga. Aby zaś ten związek był rzeczywicie pobłogosławionym dla małżonków, powinni do niego zapraszać Chrystusa: to jest w chrześcijańskim duchu zawierać małżeństwo; z wielkim i pierwszym względem na przymioty duszy osoby wybranej, na cnotę, na bogobojność, a z mniejszym już co do przymiotów ciała i majątku, które są poboczne, a zmianie i zniszczeniu ulegają. Zaprasza się Chrystusa na gody, gdy się przystępuje do tego Sakramentu w stanie łaski i czystości duszy: bo to jest Sakrament żywych nie zaś umarłych (jako chrzest i pokuta), i łaskę poświęcającą już poprzednio małżonkowie mieć winni, przystępując do niego. Obrzęd ten po chrześcijańsku odbyć się powinien nie zaś po pogańsku. Na godach w Kanie nie było pijaństwa, nie było mów rozpustnych, dwuznacznych, nie tańczono, bo inaczej, nigdy by tam się nie były znajdowały tak wielkie świętości jak Jezus i Marya. Lecz także już nawet po zawarciu małżeństwa, Jezusa do wspólnego życia i towarzystwa małżonkowie powinni zapraszać: przez czystość, bogobojność, pobożne a troskliwe wychowanie dzieci, przez modlitwę, i najczęstsze przystępowanie do Sakramentów pokuty i ołtarza. Wtedy Jezus zawsze będzie przebywał z małżonkami, poświęci ich, usunie z drogi ich życia ciernie kłopotów, starań i smutków jakich jest pełno w małżeństwie, lub je znośniami uczyni. On wodę zamieni im w wino. Lecz także i Marya do Towarzystwa swego za-

praszać powinni. Jakże Ona jest dobrą, jak czułą, i prawdziwie Matką! Ona widziała ubóstwo nowożeńców, i nieproszona nawet od nich, prosiła za nimi Syna skutecznie. O jakże wiele ona otrzyma u Jezusa tak dla małżonków, jak i dla wszystkich nieszczęśliwych pomocy potrzebujących, gdy będzie proszona pobożnie! Na Jój prośby uczynił Syn cud tak wielki, On go uczyni w duchowném znaczeniu dla każdego z nas. Woda znaczy smutek, a wino radość: oto cały świat i każdy człowiek pełen jest owój powodzi, to jest boleści i smutku. Ludzkim sposobem przemiany tej dokonać nie można: zrobi ją Ten, co w Kanie, wodę na wino zamienił. On to już sprawił po tak wiele razy, dla tylu świętych, On to czyni i dzisiaj dla dusz pobożnych, którym woda smutku cudownie zamienia się w wino wesela, przyszłych radości. Uczniowie widząc cud ten pierwszy Jezusa, uwierzyli w Niego, jako Boga, i towarzyszyli Mu, odtąd ciągle. Lecz oni widzieli ten cud nie dla nich uczyniony, my zaś większych i czestszych na sobie samych poznaliśmy duchownie. Wierzmy więc w Jezusa najmocniej, i przez postępowanie w dobrych uczynkach łączmy się z Nim najściślej, abyśmy za przyczyną tak skuteczną Maryi, Jego błogosławieństwo zawsze, a społeczność z Nim wiecznie otrzymali.

Dnia 18. Stycznia.

Żywot Ś. Makarego Egips. Pustel. r. 370.

Ś. Makary z Egiptu, nazwany Wielki, dla różnicy od Makarego z Aleksandryi, pochodził z ubogich rodziców, i w młodości pasał woły. Raz będąc z innymi pastuszkami, wziął jednemu z nich potajemnie figi, z których zjadł tylko jedną: ten przecież postępek do takiej go przywiódł żalności z powodu poznania obrazy Boskiej, iż tę winę przez cały czas życia swego dalszego oplakiwał. Postanowił więc porzucić taki sposób życia, i oddalił się w ustronie samotne, gdzie służył Bogu i zbawieniu swój duszy. Tak zaś wielce postąpił w doskonałości, iż sława cnót jego daleko się rozeszła, i z tej osobności wzięto go do posługi kościelnej, i udzielono mu kapłańskie święcenie. Lecz on mało ważąc siebie z pokory, nie chciał tam pozostać, i odszedł znowu na życie osobne, gdzie czas przepędzał na modlitwie, umartwieniu ciała, pracy ciągłej, wyrabiając koszyki, które dawał do sprzedania pewnemu człowiekowi, a on mu za to potrzeb do życia koniecznych dostarczał. Spotwarzony o pewien występki, do którego się wcale niepoczował, przez pokorę przyjął na siebie winę, i karę sądową, dla której uiszczenia musiał we dwójnasób pracować: dopiero po jakimś czasie wydała się jego niewinność, przez przyznanie się publicznie do potwarzy, osoby skarżącój. Zaczęto go więc przeproszać za ono tak srogie uciśnienie, lecz on unikając pochwał i czci ludzkiej, uciekł tajemnie na puszcza w Egipcie nazwaną Sciti, mając wtedy lat 30. Przykład jego wielu na tę puszcza pociągnął, którzy się pod jego dozór oddawali, tak, iż w lat 10 to jest 40 roku życia przymuszony był urząd kapłański odprawiać, aby mnóstwo pustelników różnego stanu nie było pozbawione słuchania

Słowa Bożego i innych pomocy kapłańskich. Makary wykonywał ten święty urząd z czystością serca prawie anielską: często w zachwyceniu wpadał, rozmawiając zawsze z Bogiem przez ustawiczną modlitwę. Dla tego umiłował milczenie i samotność, i gdy zadość czynił obowiązkom kapłańskim i braterskim, wracał zaraz dołączenia się z Bogiem, rozmyślaniem i modlitwą. Zachowywał regularną życia ostrość, do której i towarzyszy swoich zachęcał. Jak zaś był dla siebie surowym, ztąd poznać, że raz gdy towarzysz jego bawił przy nim w południe ścieśniony pragnieniem, prosił o pozwolenie, aby się mógł wody napić. Makary powiedział mu: „Odpocznij sobie trochę w cieniu, a pomyśl, że wielu teraz odprawują podróż morzem i lądem, nie mając tej wygody, która ci jest pozwolona.” I dalej prawiąc o umartwieniu, mówił temuż uczniowi: „Nabądź serca, mój synu! ja lat 20 przepędziłem, zawsze poskramiając chęć do jedzenia, picia i spania, bo mając jeśdź, ważyłem w ręce mały kawałek chleba i czarukę wody; oparłszy się na ścianie snem zmorzony, spałem tylko tyle, ilem już nie mógł uniknąć.” Opat Kaszjan opisuje, że Makary innym jeszcze sposobem zachęcał swych uczniów, z którego wszyscy chrześcijanie korzystać mogą. „Trzeba, mówił, aby osoba samotna przyzwyczaiła się do postu, jak gdyby żyć miała lato, i żeby pochamowała namiętności unysłu, żeby krzywd zapominała, sprzeciwiała się smutkom, i znosiła szkody i bóle tak, jak gdyby tego dnia umrzeć miała.” Gdy się go zaś pytano, jak się modlić należy: „Nie trzeba, rzekł, na modlitwie słów wielu zażywać: dość jest wznieść ręce ku niebu, mówiąc: Panie! uczyn ze mną miłosierdzie według upodobania Twego. A gdy nas nagaba jaka pokusa, mówić należy: Przybądź mi na pomoc mój Boże! gdyż On wie czego nam potrzeba, i nie spóźni obronić nas i wesprzeć.”—Raz w czasie modlitwy słyszał głos do siebie mówiący: „Makary jeszcześ nie doszedł tej doskonałości, jaką mają dwie kobiety mieszkające w pobliskim mieście. I zaraz święty Starzec szedł szukać wzoru cnoty, który mu objawiono. Zapukał więc do drzwi domu w którym dwie niewiasty mieszkaly; z nich jedna otworzyła mu i przywitała, a on spytawszy się o jój towarzyszkę, gdy i ta się mu przedstawiła, rzekł do nich: „Z przyczyny was przyszedłem do tego miasta z głębokiej puszczy, chcąc wiedzieć co robicie, i jako żyjecie.” „O święty Ojczy, odpowiedziały one: a jakież dobre sprawy chcesz znaleźć w osobach małżeńskich, które razem mieszkają z mężami swymi?” Gdy zaś Święty nalegał prosząc aby mu opisały sposób życia dla zbudowania własnego, wtedy powiedziały: „My jesteśmy wydane za dwóch braci, i lat już 15 jak społem mieszkamy, od tego zaś czasu aż dotąd niepamiętamy, abyśmy złe jakie słowo wyrzekły, aniśmy się kiedy sobie sprzeciwiły, owszem z łaski Bożej zawsześmy się z sobą miłowały. Pragnęłyśmy od mężów naszych uzyskać pozwolenie, abyśmy się oddalić mogły do klasztoru panińskiego; ale nie otrzymawszy tej łaski, przyrzekłyśmy sobie w obec Boga, nie mówić nic światowego, i we wszystkiem pełnić wolę Pana, póki nam żyć dozwoli.” To usłyszawszy Makary zawołał: „Och! jak to prawda, że Bóg świadczy swoje łaski pannie, zamężnej, zakonnikowi i świeckiemu! On zważa tylko na serca ułożenie, i Ducha ś. daje tym wszystkim, którzy Mu chcą służyć, jakiegobykolwiek stanu i kondycyi byli.” W czasie prześladowania od Aryanów, za césarza Walensa, był i ten Święty wraz z

innymi pustelnikami wygnany na wyspę dziką, przez niegodziwego Lucyusza patriarchę aleksandryjskiego: lecz uzdrowiwszy tam cudownie córkę kapłana pogańskiego, i gdy się ów cud rozślawił, od tegoż Lucyusza, bojącego się ludu nań oburzonego, z wygnania przywrócony został. Mieszkał znowu w Sciti, gdzie zasnął w Panu mając lat 90, z których 60 przeżył na tej puszczy.

Przykład i nauki Ś. Makarego ukazują nam, że osobność, milczenie, pokuta, modlitwa, są sposobami pewnymi dostąpienia zbawienia. Ale także objawienie jemu uczynione z przykładu owych dwóch niewiast nauca, że pełniąc wiernie i pobożnie obowiązki swego powołania, w każdym stanie można być zbawionym, a świątobliwością przewyższyć nawet najsurowszego życia zakonników.

Zgromadzenia Zakonne i Święci ich Założyciele.

(Ciąg dalszy).

Potem wielu z nich to co od apostołów usłyszeli innym udzielając, wiarę Chrystusową w Palestynie i Fenicyi opowiadali, a obyczajami życia i zakonnym swym postępowaniem, do wzrostu kościoła Bożego wielce dopomagali. Nie nazywali się zaś już więcej synami prorockimi, ponieważ już nie prawem starém i naukami proroków rządzili się, lecz prawem Chrystusa i radami Jego ewangelicznymi. Matkę zaś Bożą Maryą w nader wielkim mieli poszanowaniu, wiedząc od apostołów, że Ona pierwsza z niewiast uczyniła ślub czystości, żyjąc w dziewictwie na wzór Eliasza ich patriarchy, widując ją w Jeruzolimie w zgromadzeniu apostołów, zanim się przeniosła z tego świata do nieba. Dla tego też ci z nich którzy mieszkali na górze Karmelu, zburzywszy dawny Semnion (miejsce modlitwy) nową modlitewnią na cześć N. P. Maryi wystawili r. od Nar. Jez. 83, u źródła, tam gdzie Eliaz miał owo cudowne widzenie Obłoczku, w postaci człowieka z morza wychodzącego. Cześć więc owa powszechna dla N. P. Maryi, biorąca początek z najpierwszych czasów chrześcijaństwa, rozszerzyła się szczególnie przez owych Synów prorockich, nawróconych i ochrzczonych od apostołów. Ztąd także i zwyczaj ciągle panujący u wszystkich dawniejszych i późniejszych zakonów czci i nabożeństwa osobliwszego do N. P. Maryi. Jednakże z początkiem zaraz kościoła Chrystusowego, zaczęło się prześladowanie jego najprzód przez Żydów w Jeruzolimie i Palestynie. Ginie Jakób apostoł krewny Maryi, Piotr jest uwięziony, Szawel z całą zapalczywością fanatyczno-żydowską, bieży do Damasku więzić chrześcijan już i tam znajdujących się. Prześladowanie to dotknęło również Synów prorockich, jako już teraz zupełnych chrześcijan. Chociaż jedni z nich puścili się śladem apostołów na opowiadanie wiary poganom, jednak wielu pozostało przy dawnym sposobie życia, zadając sobie wielkie posty i umartwienia, dziękując Bogu przez ustawiczną modlitwę z łaską chrztu i nawrócenia do wiary prawdziwej. Lecz te ich zgromadzenia się po miastach żydowskich, a zwłaszcza w Jeruzolimie nie mogły mieć miejsca, gdyż ślepy fanatyzm żydowski prześladował każdego, kto tylko z nimi nie trzymał w ucisku chrześcijan. Wiedząc zaś od apostołów o przepowiedni Jezusowej co do strasznego zburzenia Jeruzolimy, i rozprósenia narodu żydowskiego, za karę zbrodni bogobójstwa, a widząc przy tém

wzmagające się zle, rozwolnienie obyczajów powszechne, zbrodnie przerażające bezkarnie uchodzące, trzymanie się litery prawa już teraz nie znaczącego, z pominięciem ducha jego; widząc ową dumę Żydów narodową, zaślepioną i zaufaną w siłach własnych, a oczekującą spełnienia wymarzonej najprzesadniejszej nadziei, widząc nadto tak częste zaburzenia krajowe będące wstępem do ostatecznego ogólnego powstania przeciw władzy Rzymian, poznali że już zbliżył się kres spełnienia Jezusowego proroctwa: wynieśli się też niebawem i z Jeruzolimy, i innych znaczniejszych miast Judzkich, gdzie mieli miejsce pobytu, i znowu rozpoczęli to życie ubogie w trwodze i prześladowaniu pędzone, podobnie jak ich dawniejsi przodkowie prorocy za czasu Achaba i tylu nicenych królów Izraela i Judy. Do nich to natenczas mogły być zastosowane słowa Pawła Apostoła, piszącego w liście do Żydów 11, 37. *Blakali się w owczych i kozich skórach, opuszczeni, uciśnieni, utrapieni, których nie był godzien świat, tułając się po puszczach, po górach i jamach i w jaskiniach ziemi: u ci wszyscy świadectwem prawdy doświadczeni byli.* Najwięcej mieszkali na górze Karmelu, gdyż strona ta wolną była od nadzoru a ztąd i prześladowania rzymskiego, niektórzy przebywali w pustych stronach rzeki Jordanu, a nawet w puszczy owej gdzie Chrystus kuszony był od szatana: im dzikszą i odludniejszą była pustynia tém dla nich dogodniejszą się być zdała. Prowadzili zaś żywot pustelniczy, osobno, niewiedząc o sobie, gdyż chociaż po zburzeniu Jeruzolimy i rozpróseniu narodu żydowskiego, r. 70 po Nar. Chryst. Rzymianie stale zajęli ziemię żydowską, jednakże resztki Żydów nie omieszkały prześladować każdego, kto tylko był wyznawcą religii Chrystusa. Zatem kraj Egiptu o wiele znowu więcej spobniejszym był dla rozszerzenia wiary prawdziwej, i zaprowadzenia a ustalenia się w nim życia zakonnego, już zupełnie w duchu chrześcijańskim prowadzonego.

Dalszy ciąg nastąpi.

Opisy miejsc świętych krajowych.

(Ciąg dalszy)

Cząstka Gwoździa św: którym Chrystus Pan był do Krzyża przybity. Jordan Ursyn kardynał Ostyeński poseł papieżki, w r. 1424. przywiózł ją z Rzymu i podarował Władysławowi Jagielle królowi polskiemu, który ją znowu dał od siebie kościołowi katedralnemu. Znajduje się w szkle okrągłym osadzonem na podstawie złotej wysadzanej drogami kamieniami, a oprawiona w relikwiarzu srebrnym pozłacanym, kształtu monstrancyi, półtora łokcia wysokim. Napis łaciński na koronie złotej przykrywającej szkło z partykulą, wyraża iż relikwiarz sprawiony jest kosztem Stanisława Grochowskiego, arcybiskupa lwowskiego. Szkło z partykulą zdejmuje się, będąc ruchome naumyślnie, dla tego, że ludzie zwłaszcza wiejszy codziennie prawie z różnych stron przychodzą, prosząc o poświęcenie wina i przelania go przez Gwóźdź święty, jako środek skuteczny (gdy z wiarą użyty) w różnych chorobach i słabościach. Kapłan zamkowy ubrany w komżę i stulę święci wino odmawiając modlitwę: *ad benedictionem vini et cuiuslibet potus, ex testo S. Joannis Evang. a pokropiwszy wodą święconą wino przelewa je nad kielichem przez partykulę Gwoździa ś. oszkloną.* — Głowa ś. Floryana męczennika, w oprawie złotej, kształtu starogreckiego, z figurami 12 Świętych Pańskich. Napis łaciński na oprawie znajdu-

cy się ogłasza, iż Zofia królowa polska kazała ją zrobić dla głowy S. Stanisława bisk. i męcz. krak. w której też zostawała do r. 1504, aż póki nowej nie zrobiono oprawy. Ciało zaś S. Floryana znajduje się w mensie ołtarza kaplicy S. Stanisława. — Głowa S. Stanisława bisk. i męcz. krak. w oprawie szczerozłotej, ważącej funtów 30 przyozdobionej kilkudziesiąt drogiemi kamieniami i perłami. Oprawa o ile jest bardzo bogata, o tyle także nadzwyczaj pięknej roboty. Czterech aniołów złotych trzymają tarcze z herbami Polski, W. X. Litewskiego, Elżbiety królowy polskiej, i Fryderyka kardynała. Po ścianach oprawy w ośmiu przedziałach, w płaskorzeźbie przedstawione są głównejsze zdarzenia z życia S. Stanisława. Napis łaciński wyraża, że fundatorką tej oprawy była królowa polska (Elżbieta) wdowa z dwoma synami Janem Albertem i Fryderykiem kardynałem r. 1504. — Ręka S. Stanisława bisk. i męcz. umieszczona w oprawie srebrnej kształtu ręki, na której palcach znajduje się ośm pierścieni złotych, pomiędzy tymi jest pierścieni wielki starożytny roboty używany przez S. Stanisława. Nie jest to jednak ów pierścieni cadowny S. Stanisława, o którym Długosz wspomina, a który odkazany w czasie kanonizacji S. Stanisława kościołowi Gnieźnieńskiemu, przy tymże na zawsze pozostał. — Infuła tegoż S. Stanisława, formy starożytny, którą miał gdy ofiarę S. sprawował, ozdobiona perłami i kamieniami drogiemi, a znajdująca się w oprawie srebrnej sprawionej roku 1731. — Relikwia S. Zygmunta króla męczennika, w relikwiarzu szczerozłotym kształtu monstrancyi, przyozdobionej emalią, i trzema figurkami złotymi, śś: Zygmunta, Stanisława i Floryana. Na oprawie znajduje się herb króla pols. Zygmunta I. i żony jego Bony Sforcy włoszki. Daną była relikwia ta przez króla do kaplicy Rorantystów, r. 1518. — Relikwia S. Wacława króla czeskiego, męczennika, w oprawie srebrnej, wyłaczanej, kształtu monstrancyi, w środku której jest wyobrażenie Opatrzności ozdobione dyamentami. U spodu na złotej blaszce napis wskazuje, że relikwia ta już tak oprawna, przez biskupa Andrzeja Załuskiego, kościołowi krakowskiemu ofiarowana została r. 1747. — Relikwia S. Jana Kantego, profess. akad. krak. oprawna w relikwiarzu srebrnym podłużnym. — Relikwie śś. Niewinniątek, w trumnie srebrnej, pięknej roboty; wystawiane bywają ku czci pobożnej, w uroczystość śś. Niewinniątek, w kaplicy pod ich imieniem będącej, w który to czas także odbywa się tutaj uroczyste nabożeństwo z odpustem. — Relikwie śś. Męczenników, w trumnie zdaje się żelaznej, bo dosyć ciężkiej, powleczonej materyą jedwabną białą. W dnu krzyżowe, w publicznej processyi do 3ch kościołów obnoszone bywają uroczyście. — Włócznia S. Maurycego, męczennika, żelazna, roboty ciężkiej, oprawna na drążku dwulokciowej długości: Miała należeć do S. Maurycego, dowodcy legii Tebańskiej, a darowaną została w czasie koronacyi Bolesławowi Chrobremu królowi polskiemu, przez Ottona III cesarza rzymskiego r. 1000. — Kielich S. Jadwigi księżny szląskiej, żony Henryka Brodatego, zmarłej r. 1243. Jest szklany, koloru żółtawego, na podstawie srebrnej: cały kształtu i wyrobu starożytnego. S. Jadwiga, według podania, z kielicha tego miała napawać ubogich i chorych. Znajdował się dawniej, w kościele Bożogrobców miechowskich u S. Jadwigi na Stradomiu lecz po zniesieniu owego kościoła i klasztoru dostał się do skarbcu katedralnego. — Innych zaś wiele relikwii

świętych, i to w znacznej wielkości partykułach, znajduje się oprawionych, po bokach Cyboryum, w kaplicy N. Sakramentu. — *Dalszy ciąg nastąpi.*

Rozmaitości.

WIARA W OPATRZNOŚĆ NIE ZAWODZI. Jest we Francyi zgromadzenie zakonne żeńskie, nazwane *Siostrzyczki*, trudniące się pielęgowaniem ubogich starców i kalek, z jałmużn w tym celu zbieranych. Jest ono i w Krakowie, lecz szczupłe, a ztąd z małym skutkiem. Niedawno więc w Tulonie, jak donosi *Sentinelles* Tulońska, do Przełożonej Siostrzyczek tamtejszych, udało się grono starców, przez nie opatrywanych, z pokorną prośbą, o krzesło dla każdego z nich osobne. Przedstawiali jej jako w dormitarzu jest tylko około 10 krzesel; co rano silniejsi lub młodsi ubodzy, biorą je dla siebie, a tak zwykle kalecy lub bardzo starzy, pozbawieni są tego sprzętu dla siebie koniecznie potrzebnego. Przełożona wysłuchała prośby starców z dobrocią sobie właściwą: lecz cóż, kiedy prośbie tak słusznej, nie można było zadosyć uczynić. Chcąc mieć sto pięćdziesiąt krzesel jakich takich, należałoby wydać ze trzysta franków; a tu w kassie i dziesiątej części tych pieniędzy nie było. Przełożona więc pocieszyła staruszków nadzieją spełnienia ich prośby, zachęcając ich oraz do cierpliwości, i aby wraz z nią liczyli na Boga, który dotychczas zawsze okazywał się Opatrzny dla Siostrzyczek, opiekunek ubogich. W tém tegoż samego dnia, jedna z Siostrzyczek, wychodząc jak zwykle na miasto dla uzbierania jałmużny od osób miłosiernych, znalazła na ulicy, trzy ładne i nowe banknoty, każdy na sto franków. Nazajutrz gazeta miejscowa *Memorial*, ogłosiła uwiadomienie, iż znaleziono pieniądze na ulicy: a kto je był zgubił, niech się uda po odebranie ich do klasztoru Siostrzyczek. Uwiadomienie skutkowało. W kilka dni, niejaki pan D... właściciel zgubionych banknotów, zgłosił się po nie do Siostrzyczek. Oddano mu je też natychmiast: i p. D... już się oddalał, zostawiwszy jeden banknot stufrankowy w rękę przełożonej. Proszono go jednak, aby raczył zakłód zwiędzić. Pan D... przyjął zaproszenie, i zwiędził kolejno kuchnię, podwórzec, westyarnią, refektarz i t. d. a wszędzie podziwiał porządek przedziwny, i czystość nadzwyczajną. Przyszedł nakoniec do dormitarza, gdzie właśnie w tej chwili znajdowało się dużo starców, niektórzy siedzący na owych dziesięciu krzesłach tak zręcznie opanowanych, inni siedzący na krawędzi łóżek, lub wsparci na kulach. Pan D... widząc to wyraził swoje zadziwienie, i spytał, czemu każdy starzec nie ma dla siebie osobnego krzeselka? odpowiedziano mu na to opisem zdarzenia przed niedawnym czasem (proźby o krzesła). A ileż to potrzeba pieniędzy na sprawienie potrzebnych krzesel? zapytał. — Ach panie! to bardzo wiele trzeba, bo aż trzysta franków, odpowiedziano. Pan D... nie na to nie rzekł, a zwiędziwszy wszystko, gdy się już żegnał z przełożoną, dał jej drugie stufrankowe bilety, mówiąc: „to niech będzie na krzesła dla waszych starców.” — I zaraz oddalił się, nie słuchając błogostawieństw któremi przełożona dziękowała za jego uczynność. A tak staruszkowie otrzymali prędko i łatwo krzesła nowe, mocne i dobrze wysłane. Słusznie więc mówiła przełożona, każąc się zdać z ufnością ua Opatrzność, która nie opuszcza ani Siostrzyczek, ani staruszków, ani nikogo.

Dołącza się do każdego Nru Dodatek książki nabożnej.